№ 4. Kraków 5 Stycznia — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W kraju kwartalna razem przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
Przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 stycznia.

Donieśliśmy przed kilką dniami o wydanym przez rząd Królestwa Polskiego zakazie wywozu za granicę żyta, jęczmienia, grochu, ziemniaków itd., z wyłączeniem komory michałowickiéj. Wyjątek ten poczytujemy za wielkie dla miasta naszego i najbliższych nam obwodów dobrodziejstwo, i należy się zań wielka wdzięczność. Jeżeli wszakże zaopatrzanie nas artykułami żywności, których wywóz w inne strony zabroniony, było wyłącznym celem rozporządzenia rządu Królestwa Polskiego; skutek onego słabszy znacznie będzie z powodu cła zbożowego, jakiemu ulega dowóz wedle przepisów celnych w Austryi obowiązujących, a to nie tylko przez wyższą o tyle cenę zboża, ile cło wynosi; ale że po zniesieniu ceł zbożowych w Prusiech ze względu na tegoroczny brak zboża, wszystko zboże wysyłane dotąd z Królestwa Polskiego najbliższą drogą na Kraków, zasilać będzie musiało odtąd już nie sam Kraków i bliskie jego okolice, ale również i Prusy. Dotychczas wywóz do Prus ziarna zakazanego ostatniem rozporządzeniem, odbywał się komorami granicznemi na granicy Prus i Królestwa Polskiego, a mimo tego wielka ilość zboża szła do Szląska Pruskiego przez Kraków, bo przy tanim przewozie zboża koleją żelazną i wolności od cła jako od towaru przeprowadzanego transito, spekulanci pruscy zawsze jeszcze z korzyścią zboże takowe sprowadzać mogli; a niekiedy nawet korzystniéj niż wprost z Królestwa Polskiego, albowiem od granicy do Krakowa, gdzie zboże na wagony ładowano, znacznie bliżej, niżeli w którymkolwiek punkcie granicy polsko-pruskiéj oddalonéj na kilka lub kilkanaście mil od kolei górno-szląskiéj. Wszyscy zatem nabywacze pruscy ziarn, których wywóz z Polski do Prus zabroniony, rzucą się na komorę michałowicką, a mając za sobą przed nabywaczami krakowskiemi pieniądz srebrny i wolność cła, wykupywać będą wszystko zboże, ponosząc jedynie koszta przewozu koleją wynoszące jak wiadomo tylko 3/4 kr. od cetnara na milę. Dobroczynne przeto rozporządzenie rządu Królestwa Polskiego nie uchroni nas od drożyzny, a skoro już teraz zachodnia okolica Galicyi zakupuje często w Prusiech zboże z Król. Polskiego bez cła do Prus na Kraków prowadzone, tém bardziéj potem cały handel zbożowy przeniesie się do Szląska Pruskiego, jak to już wnosić można z zakładania giełd zbożowych po małych miasteczkach Szląska górnego np. w tych dniach w Raciborzu, i przyjść może do anormalnego stanu rzeczy, iż kraj do którego dowóz wolny, zakupywać będzie produkta zagraniczne w kraju, do którego dowóz zamknięty. Tem łatwiéj nastąpić to może, iż spekulanci pruscy znacznemi rozrządzają kapitałami i we własnym interesie opanują cały targ zbożowy kanałem michałowickim płynący.

Trudno się tu spodziewać uzyskania wolności od cła zbożowego, coby nas przynajmniéj zrównało z konsumentami pruskimi, bo już dawniejsze około tego starania nie przyniosły pożądanego skutku, ale możeby się dało przynajmniej uzyskać zakaz *transito* z Michałowic do Prus, w skutku czego nastąpiłaby równowaga przynajmniéj pod względem ceł pomiędzy galicyjskiemi i pruskiemi konsumentami, coby wstrzymać może zdołało, aby nam nie zabierano do Prus żyta, jęczmienia i ziemniaków. Czyli wszakże zakaz *transito* w obec umowy celnéj austryacko-niemieckiéj od d. 1go stycznia r. b. obowiązującéj jest przypuszczalny, tego twierdzić nie śmiemy, układ ten bowiem nie przewidział takiego stanu rzeczy, aby komory zagraniczne zamknięte dla jednego z członków Związku celnego, otwarte były dla drugiego. Nie uprzedzając przeto tego, co ze strony Rządu w tym względzie na obronę własnych poddanych uskutecznionem być może, spodziewamy się, iż Wys. Rząd zwróci na to uwagę, aby dobroczynny wyjątek uczyniony przez rząd Królestwa Polskiego nie został dla nas straconym.

W dalszym ciągu ogólnego obrazu przemysłowo-handlowego obwodu Wadowickiego, (obacz Numer wczorajszy) p. Schwarz wymienia kilka jeszcze pomniejszych fabryk i wylicza główne płody tamtejszéj ziemi.

Fabryka rosolisów i likworów w Andrychowie własność p. Jana Penkali, magiel do maglowania płócien i drylichów siłą parową tamże, własność p. Maurycego Unger; równie w Białéj oprócz wyżéj wyszczególnionych fabryk, kilkanaście zakładów sukiennych sposobem dawniejszym na warsztatach zwyczajnych wyrabianych, kilka jeszcze hut szklanych i papierni pomniejszych — gorzelń znajduje się w obwodzie 36, z których obecnie tylko 7 czynnych, młynów wodnych zwyczajnych 229, amerykańskich 2, pił wodnych 53,— na wzmiankę zasługuje także urządzony przez P. Konopkę w Mogilanach zakład do wyrabiania narzędzi gospodarskich.— Pod względem produkcyi drzewa tak budowlanego jak i opałowego, posiada obwód tak wielką ilość, że nie tylko jest w możności własne pokryć potrzeby, ale nadto bardzo znaczne transporta szczególniéj materyału budowlanego wyprowadzane bywają do innych części Galicyi i do Krakowa.— Z minerałów znajduje się wprawdzie w państwie Żywieckim ruda żelazna, do użycia jednak fabrycznego bardzo niekorzystna, wydaje albowiem tylko 20% i nadto, tylko do produkcyi żelaza lanego jest zdatną.— Węgla kamiennego nie ma w obwodzie zupełnie, — pokład torfu znajduje się jedynie w Przeciszowicach nad Wisłą, ale zaledwie na potrzeby miejscowe wystarczający.—

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

DOLINA KOWIEŃSKA. *)

(Dokończenie).

Po wieczerzy, nowego kolegę poczęstowawszy fajeczką, przerzuciłem nadesłane papiery, poczem do późna rozmawialiśmy z sobą i rozpoczęła się znajomość z czasem zamieniona na przyjaźń niczem nienaruszoną, trwałą aż do grobowéj deski.

Nazajutrz pana Adama wprowadziłem do naszéj szkoły, zainstalowałem w nowym obowiązku. Przez czas niejaki, niewidywałem go tylko podczas godzin szkolnych, gdyż zaraz po lekcyi czemprędzej wracał do siebie, zamykał w swoim pokoju, lub stroniąc od ludzi, szukał samotności w najodludniejszych miejscach, zapuszczał się w najgęstsze bory, krył po urwiskach górzystych brzegów Niemna. Od tego czasu ulubioną jego przechadzką, czy na wiosnę wśród majowych kwiatów, czy w lecie wśród burzy błyskawic i grzmotu, czy wśród zimowéj zamieci, stała się owa dolina sławą jego imienia uwieńczona.

Z początku koledzy brali go za dziwaka, ja zaś powiedziałem: albo zakochany, albo poeta! Niepokoił mnie jednak ubiór na nim zawsze ten sam, coraz bardziéj wytarty; niepokoiło żem niewiedział, gdzie się stołuje, co je: a myśl, że może niedostatek znosi, boleśnie mnie trapić zaczynała, tem bardziéj że nowy nasz kolega akuratnością w pełnieniu obowiązków, obejściem słodkiem i cierpliwem z uczniami, poszanowaniem i poważaniem starszych, wszystkich pociągał do siebie.

Wnet się dowiedziałem, że: *omnia mecum porto* znajdowało się na nim, a para koszul w szufladzie, płaszcz którym się okrywał i przykrywał, oraz skórzana poduszka, całą jego garderobę i pościel stanowiły. Dowiedziałem się, że pieczone w piecu kartofle, służyły mu za codzienne pożywienie, a całym jego zbytkiem była herbata i kawa, całą pociechą fajka tytoniu. Do wygód życia nieprzyzwyczajony, niedbał o pokarm ciała, duszę karmił natchnieniem!

Mój kawalerze! mówił daléj zagrzany opowiadaniem swojem pan prefekt, łatwiéj przyswoić dzikiego niedźwiadka, unosić jastrzębia, nauczyć kanarka po serynetce spiewać, jak przeciągnąć do siebie, ugłaskać odludka, jak otworzyć zasznurowane usta, odemknąć zaryglowane serce.

Ponieważ mnie jednak coś mimowolnego do naszego ciągnęło młodzieńca, udobruchać go, do poufałości zbliżyć, do zaufania nakłonić przedsięwziąłem. Nie łatwa to była pensa, ale kto chce ten wiele może. Po dwumiesięcznych staraniach zbliżyliśmy się do siebie, niby niechcący i do tego doszedłem, że często bywał u mnie na obiedzie, a w końcu stołować się zaczął. Żona moja kazała mu uszyć tuzin koszul, opatrzyła jego garderobę, a niechcąc skromności obrazić, wydatek na kupione przedmioty wytrącała sobie miesięcznie z jego pensyi.

Razu pewnego przyszedłszy do pana Adama pod wieczór, zastałem rozebranego, z rozczochranemi włosami, z fajką w gębie; wszerz i wzdłuż po pokoju chodził. Usta stłumione i niewyraźne zwykłym gorączkowym ogniem, lica zazwyczaj blade, siną przybierały barwę. Albo chory, albo rozkochany, pomyślałem w duchu. Skoro mnie ujrzał wchodzącego do pokoju, uspokoił się nieco, skłonił uprzejmie, na stołku posadził. Zaczęła się rozmowa, ale szła jakoś niegładko, on był smutny, mało mówiący, zdawało się, jakby co tylko się zbudził, co tylko powracał do rzeczywistości życia z krainy urojeń, snów i marzeń! Ja zaś więcéj z przywiązania niż z ciekawości chciałem go wybadać, wyrozumieć; wywiedzieć o cierpieniu fizycznem lub moralnem, abym mógł przyjść z pomocą alboli też z pociechą!

„Panie Adamie, zapytałem, czy jesteś chory?"
„Być może, odpowiedział, głowa mnie boli."
„Może serce?" dodałem —„Serce?"— powtórzył!

Serce bije gwałtownie, oddechem niewładnę
Iskry czuję w źrenicach, a na twarzy bladnę;
Nie jeden z obcych głośno pyta o me zdrowie,
Albo o mym rozumie, coś na ucho powie.
Tak cały dzień przemęczę; gdy na łoże padnę
W nadziei, że snem chwilę cierpieniom ukradnę.
Serce ogniste mary zapala w méj głowie!—

„To waćpan podobno poetą, zawołałem; mój młody kawalerze, słuchaj zdrowéj rady na doświadczeniu opartéj; porzuć poezyą, *ta ciebie do niczego nie doprowadzi, wróć lepiéj do poczciwéj prozy.* Proza umysł naucza, a poezya go przewraca. Poezya rozkołysze twoją wyobraźnią, rozdraźni uczucie, nauczysz się latać po powietrzu, a po ziemi kiedy będzie potrzeba, niepotrafisz chodzić. Zmarnujesz młode lata, żal mi twojéj młodości."

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca!

odrzekł, jakby w obłąkaniu.... Biada mi z tobą, zawołałem, zgubiony człowiek, niema co z tobą robić." Po kilku chwilach milczenia; „Panie Adamie, dodałem, masz dużo zdolności, ale jesteś jeszcze bardzo młody, niemasz doświadczenia. Zająłeś miejsce piastowane przezemnie przez lat kilkanaście; chcąc drugich nauczyć trzeba dużo umieć, a starszy wiekiem, naturalnie więcéj od młodszego posiada, bo miał więcéj czasu do nabycia. Z tego powodu chcąc ci dać dowód mojego przywiązania, ofiaruję spisane moje prelekcye, uwagi, spostrzeżenia; przydadzą ci się niezawodnie i pewny jestem, że z nich korzystać nieomieszkasz." To rzekłszy, oddałem mu seksterna własną ręką zapisane. Przyjął je z wdzięcznością, pocałował w ramie, i kiedym wychodził, podziękował i aż na schody odprowadził.

Szkoda mi go, pomyślałem, wracając do domu, dobry

Pod względem zboża, jakkolwiek się w tym artykule znaczne czynności szczególniéj w Białéj odbywają, jest produkcya na wewnętrzną nawet konsumpcyą nie wystarczająca, ubytek zatém i część spekulacyjna pokrywa się w większéj części z targów krakowskich; produkcya wełny jest równie potrzebie do wyrobów bynajmniéj nie odpowiadającą, dowóz atoli z innych obwodów Galicyi na targi do Biały jest bardzo znaczny i nie tylko wystarczający na potrzebę wewnętrzną, ale nadto sprzedaje się tu wiele do Berna, Wiednia i Pesztu. Najgłówniejszemi artykułami handlu tutejszego są: wełna, zboże, drzewo budowlane, owce w partyach znacznych do Prus, spirytus, żelazo lane i kute, sukna w różnych gatunkach, płotno, drylichy, przędza lniana i bawełniana bielizna stołowa i inne."

Tu sprawozdawca robi uwagę, że jakkolwiek przy tak pomyślnych żywiołach, na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że im towarzyszy ogólne powodzenie, to przeciwnie brak kapitałów, a przytem lenistwo i nieudolność robotnika stoją na przeszkodzie pomyślnemu ogólnych stosunków rozwojowi. — Następnie przechodzi sprawozdawca do szczegółowego przeglądu zakładów przemysłowych, zacząwszy od stolicy obwodu Wadowic, gdzie prócz młyna amerykańskiego p. Fr. Zygmonta nie ma żadnéj fabryki, a pomimo korzystnego położenia cały handel i przemysł ogranicza się na miejscowéj tylko konsumpcyi. W Mikołaju, pod samém miastem, sprawozdawca zwiedzał fabrykę papieru p. Macieja Fiszera. Fabryka ta wyrabia papier dawniejszym sposobem to jest w putniach; wszakże obszerne jéj zabudowania i ich urządzenie, daje do życzenia, aby zakład ten do wyrabiania powszechnie używanego dzisiaj papieru maszynowego mógł być urządzonym.

O Andrychowie mieście wraz z przyległościami pisze sprawozdawca, że jakkolwiek przemysł i handel tamtejszy nie są tak kwitnące jak były dawniéj, zawsze atoli są punktem ważnym pod względem wyłącznéj prawie sprzedaży na targach tutejszych płócien, drylichów i wyrobów bawełnianych z całéj okolicy; tu równie na brak pieniędzy i na wielką trudność zyskania takowych narzekają; sprawodawca miał atoli sposobność przekonania się z rozmów z kilku tutejszemi przedsiębiorcami znacznemi funduszami dysponującemi, iż rzeczywiście nie ma tu tak ogólnego braku pieniędzy, i są tacy, którzyby chętnie na 6% rocznie awansowali, gdyby tylko na dostateczną rękojmię i pewne dotrzymanie przyjętych zobowiązań rachować mogli, gdy atoli tak nie jest, i wypożyczający na rozwlekłe procesa są wystawieni, rezultat naturalny, że tylko na złożone w depozyt towary, jakkolwiek po dosyć niskiéj stopie procentowéj awansują, te jednak przez porachowanie składowego i innych kosztów znacznie narastają i są dla podnoszących zawsze uciążliwemi, — równie użalano się tutaj na utrudniające postępowanie pod względem kontroli fabrykatów miejscowych przez władze finansowe, co zamożniejszych nawet przedsiębiorców od spekulacyj odstręcza. Zapewniano sprawozdawcę, że utrudzenia te krępują niemal cały handel téj okolicy, a nie przynoszą skarbowi korzyści; pod względem postępowania sądowego miejscowego w sprawach czysto handlowych, oświadczono życzenie, ażeby i tam co do spraw czysto handlowych sądy polubowne, jak przy Izbach handlowo-przemysłowych zaprowadzonemi być mogły.

Co do przemysłu i handlu, te jakkolwiek obecnie o wiele zmniejszone, zawsze jednak wywierają w całéj okolicy wpływ i znaczenie wielkie — kilka tutejszych domów jak np. pp. Koschwitzki, Zyszka, Irader i Unger robią w płótnach, drylichach, przędzy lnianéj i bawełnianéj bardzo znaczne interesa, sprzedaż roczną na targach tutejszych w samych płótnach i drylichach oznaczyć można z wszelką pewnością do 60,000 sztuk wartości do 500,000 złr.; przędzy bawełnianéj sprzedawanéj po większéj części przez handel zamienny sprzedaja 100,000 i więcéj paczek wartości do 300,000 złr.; także i handel zbożowy na tutejszych targach zasługuje na wzmiankę, z którego rocznie na samych tygodniowych targach 12 do 15 tysięcy korcy w wartości do 100,000 złreń. sprzedają — bielizna stołowa jest tutaj równie znacznym artykułem przemysłu i handlu, któréj rocznie za 10 do 15,000 złr. sprzedają; sprzedaż odbywa się do Galicyi, Krakowa i Węgier, a płótna surowe ordynaryjne tak zwane zgrzebne w znacznych transportach do Wiednia.

W mieście *Kentach* przemysł i handel ogranicza się na wyrobie sukna, które jest gałęzią przeważającą; wyrabiają tutejsi sukiennicy których liczba dochodzi 200 na targi obce szczególnie do Biały; pomiędzy sukiennikami odznaczają się tu większą produkcyą Michał Janowski i Antoni Buczakiewicz: obydwaj urządzone mają warsztaty z pomocą siły końskiéj i wyrabiają rocznie około 1000 postawów; w całych Kentach ilość produkowanego sukna dochodzi 4—5000 postawów rocznie wartości do 200 tysięcy złr. Targi na bydło które się tutaj w każdym tygodniu odbywają i cztery większe jarmarki sprowadzają jedynie większy napływ obcych do miasta i większą cyrkulacyą pieniędzy.

Czanicc wielki, *wieś*, własność Arcyksięcia Albrechta, miejsce słynne w całéj okolicy z urządzonego na wielką skalę młyna amerykańskiego dotąd o pięciu kamieniach, obecnie jeszcze na szósty urządzić się mającego; zabudowania jak równie i całe urządzenie odznaczają się gustem i wielką praktycznością, równie i administracya przez dwóch tylko oficyalistów utrzymywana, rzeczywiście wzorowa; w młynie tym mielą przy dotychczasowém urządzeniu to jest pięciu kamieniach 1400 do 1500 korcy zboża miesięcznie tak na mąkę w różnych gatunkach, jak równie i krupki w czterech numerach i kaszkę wiedeńską (wiener Griess). Produkcya tych ostatnich nie jest znaczną, wynosi albowiem miesięcznie 6 do 10 korcy, kapitał obrotowy wynosił dotąd 160 do 170,000 złr., pomocników w młynie było obecnie tylko 10. Sprzedaż po większéj części odbywa się do Biały i w okolice, w małéj tylko części do Krakowa. Zboże do tego zakładu pochodzi w większéj części z targów krakowskich, wyroby tutejsze są bardzo piękne, i zbliżają się do wiedeńskich.

Pisarzowice, *wieś*, własność Jana Gurniak dotychczasowego włościanina, człowieka prawdziwy zaszczyt pochodzeniu swojemu przynoszącego, szczęśliwy albowiem we wszystkich prawie spekulacyach, całe niemal życie i wielki majątek którego się przemysłem i pracą dorobił, poświęca ku podniesieniu przemysłu krajowego. Tu w miejscu znajduje się fabryka do wyrabiania cukru z buraków, w samych Pisarzowicach i wsiach okolicznych w większéj części przez samego właściciela produkowanych, a w mniejszéj od posiadaczy sąsiednich zakupowanych, fabryka ta z ośmiu głównych machin złożona, o sile 8 koni według najnowszéj metody urządzona, może przerabiać w przeciągu 5—6 miesięcy zimowych, 60—70,000 centnarów buraków. Początek fabrykacyi datuje się od 1 listopada 1852 i była dotąd czynna przez 4 miesiące to jest do końca lutego b. r. w którym to czasie przerobiła 27,000 cetnarów buraków. W roku bieżącym rozpocząć miała czynność swoją z dniem 1 października i spodziewano się w przyszłości tak przerobu jak i produkcyi przynajmniéj podwójnéj, oczekiwania te atoli zależeć miały od zbioru tegorocznego cukrowych buraków. Cukier tu wyrabiany, który mi we wszystkich gatunkach produkowano, ograniczał się w większéj części na melassie surowcu (Rohzucker) i syropie, w małéj tylko ilości był rafinowany, i ten ostatni w dwóch gatunkach nie może naturalnie w pierwszych jeszcze początkach równać się z innemi tego rodzaju fabrykatami, przy ciągłéj atoli wytrwałości właściciela i znacznych jego środkach pieniężnych, spodziewać się należy, że fabryka ta w przyszłości tak pod względem ilości jak równie i jakości ze znaczniejszemi konkurować będzie. W czasie ruchu zatrudnia we dnie 50, a w nocy 40 ludzi, kapitał obecnie obrotowy złr. 50,000, sprzedaż odbywa się częścią do Biały częścią do innych miejsc okolicznych, a nawet znaczniejsza z tego zakładu partya sprzedaną została i do Krakowa. (D. n.)

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 31 grudnia.

* Otwarcie kolei żelaznéj przez Semmering, zostało opóźnione z przyczyny nadzwyczaj ostréj pory zimowéj, (było tam 25—26 b. m. 19—do 20^0 Reaumura), co było przeszkodą dla robotników dokonania pracy, tudzież do téj kolei przeznaczone kolosalne lokomotywy nie przybyły na miejsce przeznaczenia; jednak według ostatniego rozporządzenia ministeryalnego, otwarcie téj kolei najdaléj do d. 1go marca odłożone być może. Tymczasem otwartą zostanie dnia 1go lutego część kolei na Węgrzech z Felegyhaza do Szegedynu. Towarzystwo statków parowych na Dunaju postarało się w ministeryum o przyśpieszenie budowy kolei z Linzu do Salzburga, mając na celu ułatwienie komunikacyi Wiednia ze stolicą Bawaryi, zkąd kolej do granicy austryackiéj jest już na ukończeniu.

Projekt budowy kolei żelaznéj poznańsko-wrocławskiéj był Rządowi przedłożony jeszcze r. 1842, aby Poznań połączyć z siecią kolei łączących Prusy i Szląsk. Teraz dopiéro uchwaloną i potwierdzoną została kolej długości 21$\frac{1}{2}$ mili z Poznania przez Leszno do Wrocławia, a z Leszna długości 5$\frac{1}{2}$ mili do Głogowy. Droga prowadząca ze Szczecina do Wrocławia i Wiednia na Berlin, skróconą zostanie o mil 18. Poznańsko-wrocławska kolej połączy odosobnioną prowincyą Wgo Księstwa ze Szląskiem, Pru-

---

chłopiec, zdatny, potulny, usłuchany, ale ta nieszczęsna poezya głowę mu całkiem zawróci.

W kilka dni późniéj, po wieczerzy, rozmawiając z nim w tym samym przedmiocie, zbijając o ile mogłem wzrastający poetyczny nałóg, jak go wtedy zwałem — „Panie prefekcie, zawołał, powstajesz przeciw poezyi, a ręczę, że sam wiersze piszesz.“ Zarumieniłem się nieco, bo mnie jakby na uczynku złapał; przyznałem się do winy i dowieść chciałem, że poezya dla młodego jest niebezpiecznym szałem, dla starego przyjemną rozrywką.

Minęła zima, nastąpiła wiosna, a nic się w trybie życia Adama niezmieniło; dopełniał obowiązków swoich z najsumienniejszą akuratnością, ale zawsze smutny, zamyślony, odludek; u mnie jednego bywał, zresztą nieuczęszczał do nikogo. Już niektóre ulotne jego wiersze przebiegały z rąk do rąk, już Warcaby do brata, odę do Lelewela napisał; powiadano, że pracuje nad ważniejszym poematem, jednak tak jak jego długie wycieczki za miasto były dla wielu zagadką, to co pisał było dla wszystkich tajemnicą.

Nastąpił roczny egzamin, a po nim wakacye; młodzież się rozjechała do rodzicielskich domów, prawie wszyscy nauczyciele opuścili miasto; ja z rodziną odpoczywałem po całoroczném pracy pod tą wiejską strzechą, a Mickiewicz pozostał w mieście.

Dowiedziawszy się, że trzech uniwersyteckich kolegów przyszło z Wilna do Kowna piechotą z odwiedzinami do naszego Adama, chęć mię wzięła poznania się z nimi. W tym więc celu, razu pewnego pod wieczór udałem się do miasta. Zapukawszy do drzwi „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ rzekłem do pokoju wchodząc. „Na wieki wieków amen“ odpowiedziano ze środka. Adam zerwał się z miejsca, przywitał zemną, poczém obróciwszy się do towarzyszy swoich — „Przedstawiam panu prefektowi“ rzekł do mnie „moich przyjaciół i towarzyszy.“ Piękna to była młodzież, śliczni kawalerowie, przyzwoici, grzeczni, uprzejmi i skromni. Wnet się znajomość zawarła; zasiedliśmy w koło prostego stołu, podano herbatę i fajki.

Spoglądając na to nowe pokolenie, słuchając ich, podziwiając trafne spostrzeżenia, głęboką a tak przedwczesną naukę, i ten pogląd na rzeczy tak postępowy, tak zgodny z ewangeliczném słowem, z czystą moralnością, z prawdziwém uczuciem narodowym, serce w piersiach moich rosło.

Rozmowa coraz się ożywiała, blade lica krasiły się rumieńcem, ogień błyszczał w oczach, rozpromieniały się czoła myśleniem!

W tém Mickiewicz powstał i z pamięci opowiadać nam zaczął pierwszą pieśń Grażyny. Słuchaliśmy z zachwyceniem. Kiedy pierwszy każde słowo pożerał, drugi czerwienił się i bladnął na przemiany, trzeci na skrzydłach zachwytu, razem z poetą przenosił się w daleką przeszłość, widział Grażynę jaśniejącą młodością, wdziękiem, urodą; mnie po licach spływały łzy rozrzewnienia. Poeta skończył, nastąpiło milczenie i trwało przez chwil kilka; bo każden lękał go się przerwać, przerwać urok, pod którym tak mu dobrze było. „Adamie, odezwałem się nakoniec, rok temu powitałem ciebie kolegą moim, potém radziłem porzucić poezyą, radziłem powrót do pozioméj prozy, a teraz witam ciebie pierwszym polskim wieszczem!“

Północ wybiła pożegnałem towarzystwo, a wziąwszy Mickiewicza na stronę: „Mistrzu!“ rzekłem do niego „oddaj mi moje seksterna, moją ramotę, na nic ci się nieprzydadzą. Nie mnie dawać tobie nauki, ale uczyć się od ciebie, podziwiać, uwielbiać twój geniusz wypada.“ A uścisnąwszy go serdecznie, święty znak krzyża złożyłem na jego czole. — „Seksterna twoje“ odpowiedział — zachowam na pamiątkę przyjaźni, rad i nauk starszego zawsze słuchać będę, a znak krzyża świętego z wdzięcznością przyjmuję, jako błogosławieństwo ojcowskie!“

Całe wakacye koledzy Mickiewicza przepędzili z nim w Kownie. Razem zwiedzali piękne okolice miasta, ustronia Pozejścia, Czerwonego dworu mury i ową Widowę, pod któréj murami Giedymin śmierć chwalebną znalazł i brzegi Niemna najeżone szczątkami znikłéj krzyżackiéj potęgi! Ale ulubioną ich przechadzką była nasza dolina.

Po rozstaniu się z nimi, czy ożywiony przyjacielskiéj dłoni ściśnieniem, czyli w skutek lepszego umysłowego usposobienia, mniej unikał ludzi, w niektórych towarzystwach uczęszczać zaczął. Wszędzie zapraszany, przyjmowany, chwytany, płeć piękna za nim szalała, czytała jego wiersze, uczyła się ich na pamięć; Mickiewicz był w ustach wszystkich, w sercu niejednéj!

Drugi rok szkolny się skończył, Adama Mickiewicza powołano do nowego obowiązku, do Wilna. — W wilią swego wyjazdu z Kowna, zaproszony przez nas został na podwieczorek do doliny. Liczne zebrało się towarzystwo płci obojéj, odgłos muzyki rozlegał się echem po pobliskich wzgórzach i gajach; wesołość ogarnęła serca, spacerowano, rozmawiano, bawiono się ochoczo; miła i błoga panowała swoboda. Podano wieczerzę; zasiedliśmy do porozstawianych po łące stołów. Rozjaśniło się zwykle chmurne czoło poety, kiedy na prośby nasze niektóre ulotne wiersze, ustęp z Grażyny opowiadać nam zaczął. — Przy końcu wieczerzy, jedna z pięknych obywatelek tutejszych, na ten obchód przez nas na gospodynię wybrana, wziąwszy w ręce kieliszek szampańskiego wina: „Piję“ rzekła “za zdrowie naszego wieszcza, a zarazem wnoszę, aby dolina którą tak polubił, kędy szukał i znajdywał natchnienia, kędy każdy oddech wiatru ochładzał czoło rozognione myślami, a śpiew ptaków był jego pieśni wtórem, przezwaną odtąd została: *„Doliną Adama!“* Powstaliśmy z miejsc z zapałem, spełniliśmy drogie nam zdrowie, a jednogłośnie podzielając szczęśliwy pomysł, potwierdziliśmy nazwanie, które w późne wieki zostanie relikwią przeszłości dla Kowna!

Nazajutrz Adam Mickiewicz wyjechał do Wilna i odtąd niepowrócił do nas!

sami i Pomorzem, i zapowiada temu żyznemu krajowi pomyślną przyszłość.

Kapitał przeznaczony na tę budowę wynosić będzie 8 milionów talarów, z którego procent $3^1/_2$ od sta państwo zapewnia.

Do budowy głównéj kolei żelaznéj w Szwajcaryi, powołują zewsząd dobrych techników, gdyż prace te wielki rozmiar przybiorą, przecinając całą górzystą przestrzeń Szwajcaryi. Pomiary do téj kolei zostały już rozpoczęte, zaś w kwietniu przyszłego roku zaczną się prace około tunelu przy Hauenstein. Główne bióro téj kolei urządzone jest w Bazylei, dokąd zgłaszać się mają technicy, tudzież przedsiębiorcy téj budowy. Cała sieć kolei szwajcarskich podzieloną zostanie na sekcye, których długość tudzież koszta są następujące:

	dług.		koszta:
1. *Bazylea.* Z Bazylei do Siffbach	4.15	godz.	5 000 000 fl.
2. *Hauenstein.* Z Siffach do Olten	3,75	„	9.500 000 „
3. *Arau.* Z Olten do Arau . .	2,70	„	2,500,000 „
4. *Langenthal.* Z Olten do Herzogenbuchsee	5,50	„	5,000,000 „
5. *Zofingen.* Z Aarburga do Sursee	5,20	„	4,500 000 „
6. *Luzern.* Z Sursee do Luzern	4,70	„	5,000,000 „
7. *Burgdorf.* Z Herzogenbuchsee do Burgdorf	3,75	„	3.500 000 „
8. *Bern.* Z Burgdorf do Berna	4,25	„	3,000,000 „
9. *Soloturn.* Z Herzogenbuchsee do Soloturn	3 00	„	2.500 000 „
10. *Biel.* Z Soloturn do Biel .	5 00	„	2 500 000 „

Na wiosnę rozpoczęte zostaną prace budowy kolei z Kolonii na wschód. Kolej ta pójdzie z Deutz przez Siegburg ku Betzdorf, tam przekroczy rzekę pomiędzy Sieg i Lhan, a postępując daléj wzdłuż rzeki przez Dillenburg, Hernborn i Wetzlar do Giessen, gdzie się połączy z północną Wilhelma koleją. Otworzy tym sposobem prowincyom niższego Renu komunikacyą z Kassel i Lipskiem, z drugiéj strony przez Frankfurt do Badenu, Wirtemberga i Szwajcaryi.

Według ostatnich wiadomości królewsko-bawarskiéj głównéj Dyrekcyi, z początkiem nadchodzącego roku otwartą zostanie kolej żelazna z Neumarkt do Bayreuth, ze stacyami w Bayreuth, Harsdorf i Trebgast. Zaś streka z Ludwigshafen do Worms została otwartą dnia 15 grudnia. Od téj pory nastąpiło połączenie z Ludwigshafen nietylko z Mainz, ale z Saarbrück do Paryża (przez Forbach). O godzinie 9 35 min. rano wyjechawszy z Mainz, przybywa się na drugi dzień rano o godz. $4^1/_2$ do Paryża, zatém w 19 godzin. O godzinie 8 wieczór wyjechawszy z Paryża przybywa się do Mainz o $2^1/_4$ godz., a więc w $18^1/_4$ godzin.

Na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 16go grudnia w Monachium, przedłożył minister spraw wewn. projekt kolei z Monachium przez Freising i Landshut do Ratisbony, która to budowa na wiosnę prywatnym przedsiębiorcom będzie wypuszczona.

Kolej żelazna z Turynu do Genui, została otwartą d. 10go grudnia.

Pierwsza sekcya kolei z Petersburga do Warszawy, jest dokonaną i dnia 1go grudnia dla użytku publicznego otwartą. Ta część głównéj kolei łączy Petersburg z Gaczyną.

W końcu października nastąpiło w Kijowie uroczyste otwarcie nowego łańcuchowego mostu na Dnieprze. Budowa onego rozpoczętą była jeszcze r. 1848, jednak dla częstych wylewów téj bystréj i szerokiéj rzeki napotykała wielkie trudności, i dopiéro po pięciu latach dzieło zostało dokonane, a przez Wgo Księcia Mikołaja uroczyście otwarte.

W Anglii budują obecnie dla *Eastern-Steam Navigation Company*, największy okręt w świecie. Będzie on długi 680 stóp, szeroki 83 stóp, głęboki 58 stóp, o sile 2500 koni. Ładunek statku wynosić będzie 6000 beczek węgla, 5000 beczek towaru, zawierać będzie dla podróżnych 1éj klasy 500 pokoi, zaś dla ogromnéj liczby biednych ludzi będzie urządzona przestrzeń pod przykryciem. Wszystko urządzone z wielkiém bezpieczeństwem od ognia i zatapienia. Podróż tym okrętem z Anglii do Indyj wschodnich, trwać będzie 30—32 dni, a do Australii 33 do 36 dni.

Z nowym rokiem zacznie wychodzić w Berlinie czasopismo pod nazwą: *Zeitschrift des deutsch-oesterreichischen Telegrafenvereins*" miesięcznie 3 do 4ch arkuszy, równie tyleż rycin. Stowarzyszenie przyjmuje do tego pisma redaktora i dostarcza materyałów. Piérwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo niemoże ominąć uwagi publicznéj, i być bez interesu w rozszerzeniu światła i wykształcenia.

Z nad granicy tureckiéj 28 grudnia.

Od trzech dni na nowo przymrozki. Przez cały tydzień padał poprzednio śnieg i deszcz naprzemian, który utrudnił operacye wojenne, i dziś dowiaduję się zamiast o ważném starciu się wojsk nieprzyjacielskich, tylko o przygotowawczych ruchach. Dywizya jenerała Fischbacha opuściła Krajowę posunąwszy się ku Kalafatowi, a przednia straż rosyjska zbliżyła się do tego miasta na 6 mil. Turcy odpowiedzieli na ten ruch pozornym ruchem, niby w zamiarze przeprawienia się napowrót za Dunaj, a to aby zwabić nieprzyjaciela, ale zamysł się ten niepowiódł, armia rosyjska nie zapędziła się do ataku przedwczesnego, lecz posuwała się regularnie w całéj sile ku Dunajowi, i znawcy utrzymują, że zmusi Turków do odwrotu za rzekę. W małéj Wołoszczyznie potworzyły się nad Dunajem bandy chłopów między Kalafatem i Czerncem, które w okropny sposób gospodarować miały po niektórych dworach bojarów. Przynajmniéj temu przypisują, iż parę batalionów rosyjskich z kilką sotniami kozaków wyruszyło z Krajowéj ku Czerncowi. Z Bukaresztu nic ważnego. Obawiają się tam wielkiéj drożyzny, gdyż oka mięsa ($2^1/_4$ f. wied.) kosztowała 45 parów (10 kr. m. k.), gdy dawniej dostał je za 24 parów, a już i to zwało się drogo. Z teatru wojny nic pewnego tam niewiedziano. Postępowanie komisarza rosyjskiego p. Budberga powszechnie jest chwaloném, zwłaszcza, kiedy się je porówna z jenerałem Duhammel, który tam bawił po upadku księcia Aleksandra Ghiki wraz z Szekibem Effendym komisarzem tureckim w r. 1842, a potém od jesieni 1848 do 1851 r.

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiéj kassy oszczędności z dniem 31 grudnia 1853.

Stan wkładek pieniężnych z d. 30 listopada 1853 r. złr. 2,965,432 kr. 14 d. — Od d. 1 do 31 grudnia r. 1853 włożyło 504 stron złr. 85,086 kr. 1 d.— W tymże okresie wypłacono 499 stronom 81,616 kr. 8 d.—, a zatém przybyło złr. 3,469 kr. 53 d.— Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1853 roku, był złr. 2,968,902 kr. 7 d.— Do czego doliczywszy prowizyę z dniem 31 grudnia 1853 dopisaną złr. 53,043 kr. 33 d. 1, Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 grudnia 1853 wynosi w ogóle 3,021,945 kr. 40 d. 1. Kapitał galicyjskiego instytutu ciemnych z prowizyą do dnia 31 grudnia 1853 r. dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 3,238 kr. 7 d. 2. Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla professyonistów lwowskich, z prowizyą do 31 grudnia 1853 dopisaną (w osobnym rachunku) złr. 99 kr. 6 d.— Ogół wynosi złr. 3,025,282 kr. 53 d. 3.

Na to ma Zakład na d. 31 grudnia 1853.

a) Na hipotekach . . .	złr.	2,465,625	k. 37	d.—
b) W pożyczce gminie miasta Lwowa udzielonéj	„	27,000	„ —	„ —
c) W zastawach na papiery publiczne itd.	„	70,325	„ —	„ —
d) W wekslach eskontow.	„	175,033	„ —	„ —
e) W galicyjskich listach zastawnych	„	148,700	„ —	„ —
f) W obligacyach pożyczki państwa z roku 1851 lit. *A*.	„	10,000	„ —	„ —
g) W obligacyach pożyczki państwa z r. 1852	„	10,000	„ —	„ —
h) W gotowiźnie	„	232,137	„ 52	„ —
Razem	złr.	3,139,821	„ 32	„ —

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się summę złr. 3,025,282 kr. 53 d. 3. Okazuje się przewyżka w summie złr. 114,538 kr. 38 d. 1, w którąto summę wchodzi prowizya z pożyczek na hipoteki i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszta utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 31 grudnia 1853.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kassy oszczędności.

Krasicki, Naddyrektor zastępca.

S. Krawczykiewicz, Dyrektor.

Turcya.

Gaz. Kronsztadzka pisze pod dniem 24 grudnia. Prywatne doniesienia nadeszłe tutaj z nad dolnego Dunaju twierdzą znowu, że jen. Engelhardt przy szturmie na Maczyn został w głowę raniony, i z rany téj umarł. Za prawdę tego doniesienia ręczyć nie można, ale trzeba czekać potwierdzenia. Baron Budberg szczególną uwagę swoją zwraca na wychowanie młodzieży i w tym celu zwiedzał wszystkie zakłady naukowe w Bukareszcie i upominał nauczycieli aby obowiązków swych dotrzymywali. Po wszystkich szkołach zaprowadzono nowe urządzenia. Z tego wnoszą, iż Rosyanie na dłuższy czas myślą zagospodarować się w księstwach. W d. 18 b. m. jako w imieniny Cesarza Mikołaja rozdano jadło na 2000 ubogich, a po publicznych miejscach grała muzyka zachęcając lud do zabaw. Wojsko pod Dżjurdżewem ciężką ma służbę, bo część jego musi nieustannie stać pod bronią, gdyż Turcy nieprzestają niepokoić pozornemi często napadami. W Bukareszcie obawiają się ciągle, aby Omer pasza nie rzucił się nagle przez Dunaj i nie poszedł na Bukareszt. Chybione usiłowania Rosyan opanowania pozycyi pod Maczynem napełniły umysły trwogą, bo lękają się bliskich a ważnych nad Dunajem wypadków.

— *Wanderer* donosi ze Stambułu 19go. Były komendant Mahmud pasza stawiony jest przed sąd wojenny; zamianowany w miejsce jego Riza pasza, stoi pod zupełnym wpływem Francyi i jest zaciętym przeciwnikiem Anglii i Reszyda paszy. Nie można mu odmówić zasług, ale wniesie on zapewne do ministeryum niezgodę, a może nawet otworzy drogę ministerstwu Mussa Safeti, które od aliansu z Rosyą nie byłoby dalekie. Szoner rosyjski dowodzony przez porucznika Dawidowa wpędzony został burzą do Bosforu. Turcy zabrali statek. Francuzi w mówić chcieli, że szoner ten zamierzał spalić floty zachodnie, ale się przekonano, że istotnie wiatr go nagnał pod Stambuł.

— *Oscrv. Triest.* pisze w téj mierze: W nocy z dnia 14go na 15ty grudnia goeleta rosyjska dowodzona przez kapitana Dawidowa z 4ma działami, 30 żołnierzami, 4ma kapralami, 4ma oficerami i księdzem, niewidziana w ciemnéj nocy, przepłynęła już obok dwóch pierwszych warowni, dostrzeżona dopiero została przez dowódzcę trzeciéj, który wysłał łódź wzywając ją do poddania się. Mimo tego, statek płynął daléj, dopiero kiedy komendant zagroził, że go zestrzela, Dawidow poddał się zatopiwszy wprzód swoje działa i amunicyę. Mówią wszakże, że znaleziono inne palne materyały, a lubo Dawidow utrzymuje, iż wiatrem zagnany został, wszakże niemógł się oczyścić z podejrzenia, iż przybył spalić resztę floty tureckiéj.

— *Gaz. powsz. Augsburgska* pisze o sile i stanowisku armii nad Dunajem: Główna kwatera Omera paszy znajduje się w Ruszczuku, gdzie skoncentrowany jest środkowy punkt armii tureckiéj. Wiadomości ztamtąd dochodzą do 16go grudnia. Omer mieszka w domu komendanta twierdzy Saida paszy który dowodzi załogą 3,400 ludzi. Pod opieką dział twierdzy od strony południowéj rozłożony ufortyfikowany obóz pod dowództwem Mahmuda paszy, który pierwiastkowo składał się z namiotów; było w nim 5000 ludzi, do których przybyło teraz 2000 redifów. Pod samym obozem stoi 4000 arnautów pod Selimem paszą, jazda pod wodzą Solimana paszy rozstawiona na drodze z Ruszczuku do Razgradu. W tém ostatniem mieście stoi rezerwa 29,000 wynoszącego środka armii naddunajskiéj. Przed samą twierdzą na Dunaju stoi na kotwicy flotylla dobrze uzbrojona. Wódz turecki w nieustającym zostaje stosunku z Konstantynopolem, zkąd gońcy codziennie jeżdżą tam i na powrót a 4 dni drogi na to potrzeba; również z innymi dowódcami armii naddunajskiéj Omer ciągle się znosi. *Centrum zostaje pod dowództwem Mustafy paszy, który w tych dniach ściągnął do siebie wyborny* park artyleryi, w którym znajdują się 2 baterye 36-funtowe, a wojsko jego nie źle się trzyma. Skrajném lewem skrzydłem w Widdyniu i Kalafacie dowodzi Selim pasza (inny nie ten co w Ruszczuku). Pozycya ta jest wciąż fortyfikowana, związek z wyspą na Dunaju utrzymywany, z Widdyniem zaś nateraz z powodu idącéj kry przerwany. Selim pasza dowodzi w Widdyniu, Kalafacie i okolicy 36,000, w szeregach jego dużo Azyatów. W Łomie, Rahowéj i Nikopolis stoi znów 18,000, ale połowa z nich chora. Prawem skrzydłem dowodzi Halil pasza, z Sylistryi do Maczyna rozstawionych jest 45,000 żołnierza, główna kwatera tego korpusu w Rassowéj; wału Trajana od Dunaju do morza Czarnego broni Izmaił pasza. *Siły przeto tureckie na téj rozciągłéj linii Dunaju wynoszą około 123,000 ludzi, nie licząc rezerw stojących pod Szumlą.* Omer pasza nie może rozpocząć wojny zaczepnéj w zimie i ruchy jego ograniczyć się muszą na odpornéj. Rosyjska armia naddunajska znacznie jest słabsza; ale książę Gorczakow jest panem sytuacyi i spieszniéj może się poruszać. Naprzeciw prawego skrzydła Halila paszy stoi jen. Lüders z 32 000 ludźmi i wybornemi przyrządami wojennemi; główna kwatera jego w Braiłe. Główne centrum liczące 45,000 ludzi, z kwaterą w Bukareszcie, zostaje bezpośrednio pod rozkazami księcia Gorczakowa. Na prawém skrzydle rosyjskiém pod jen. Anrep którego kwatera w Krajowéj, dowodzą jen. Fischbach i Danneberg.

— *Gaz. Augsb.* taki daje obraz stósunków w Czarnogórze: Książe posiada tylko cień władzy, a lubo go cudzoziemcy w Cettinii poważają, wszakże pozory zwodzą tutaj, bo Czarnogórzec jest chytry. Rzeczywiście Daniel nie jest panującym. Ci co go poważają, czynią to dla tego, iż za jego pośrednictwem lepiéj żyć mogą, bo książę pobiera z Rosyi wsparcie; wszyscy inni mało się o niego troszczą. Przychylność ludu swojego może on zyskać w ten jedynie sposób, iżby corocznie kraj objeżdżał i pieniądze rozrzucał. Pamiętają oni dobrze te czasy, gdzie Daniel pasał owce tak jak i inni górale, a w Kotarze jako foryer przy oficerze austryackim, chędożył buty.(?) Nie ma on na swoje rozkazy tysięcy bagnetów jak monarchowie europejscy. Jakąż więc siłą mógłby on panować nad tymi od ważnymi góralami, z których każdy robi to co mu się podoba, i jest swobodniejszym niżeli wszyscy republikanie na świecie? Albo jakżeby ów książe w tak trudnych okolicznościach mógł rozwinąć energię i roztropność, któreby przewidywać dały, iż potrafi on powstrzymać mieszkańców od napadów nieprzyjacielskich? O bezskutecznéj groźbie lub przekonywaniu może tu być mowa ale nie o karze, którą burzycielom grozi. Myli się korespondent *Lloyda* utrzymując, że Czarnogórcy dziwią się, dlaczego teraz im nie wolno napastować Turków. Kto lud ten poznał, ten mu nieodmówi roztropności i jasnego pojmowania rzeczy. Kiedym bawił w Gradaczu, pytałem jednego Czarnogórca co płaci księciu za podatek; a on mi odpowiedział sucho: Nic, i kiedym

się temu dziwił, rzekł obojętnie: To rzecz bardzo naturalna, jeżeli kto chce trzymać sługi, to musi j płacić, jeżeli książę chce abym mu służył, to mi powinien podarować grunta. Lud który tak sądzi, nie da się łatwo komukolwiek przeciw Turkom poprowadzić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Coraz większe bogactwa płodów ziemnych odsłaniają się w podgórskich stronach Galicyi. Donosiliśmy niedawno bliższe szczegóły o odkryciu i wyrabianiu oleju skalnego i wosku ziemnego; teraz nadeszła wiadomość o odkryciu niezmiernych pokładów asfaltu w obw. Jasielskim w Męcinach, w Dominikowicach, Siarach i przedmieściu St. Magdaleny przy Gorlicach. Rozległość i moc pokładów zapewnia tym kopalniom, zdaniem komissyi górniczéj łącznie z polityczną pierwsze miejsce w całéj monarchii, i spodziewać się dozwala, osobliwie w Męcinach i Dominikowicach pod zarządem księcia dziedzica JO. Stanisława Jabłonowskiego, któremu bezsprzecznie prawo kopalne przysądzono, otwarcia nowéj gałęzi przemysłowości w Galicyi. Komu zaś w dwóch ostatnich miejscach prawo kopalne przysądzić, rzecz jeszcze w zawieszeniu, bo zachodzą niejakie trudności między posiadaczami gruntów a przedsiębiorcą. (G. L.)

— Przed dwoma tygodniami pogorzało dwóch gospodarzy Luć i Wasyl D. w Iwaczowie dolnym koło Tarnopola. Podpaliła dziewka służebna Katarzyna B. jak się przyznała przez zemstę, że jéj za rok służby niechcieli oddać zaległéj płacy i odzieży. Co gorsza, że spędzona gromada ani ich ratować nie chciała, ani się przysłużyć w ich sprawie podwodą do Tarnopola, udając, że pogorzelcy sami mają konie, więc mogą dać i podwodę. (G. L.)

— Z Hobart Town w Australii donoszą listy prywatne z 8go września, że w odległości 56 prawie mil od miasta odkryto przy kopaniu minę złotą, znajdującą się prawie 100 stóp pod powierzchnią ziemi i tak obfitą jak żadna dotąd. Odkrycie to miało sprawić w całéj okolicy wielkie wrażenie. Kilka indywiduów miało w 3 dniach wykopać 18,000 uncyj złota, a jeden znalazł, jak mówią, bryłę złota ważącą 190 funtów.

— W szląskiém miasteczku Beruniu, nad granicą Krakowskiego obwodu, znajdował się opustoszały budynek własnością miasta będący, a żadnego nie przynoszący użytku. Tamtejsza Rada municypalna wzięła niedawno przedmiot ten pod obradę: coby z tego budynku zrobić? oto pytanie, nad którém łamano sobie głowy. Jednemu nakoniec radzcy przychodzi myśl genialna! Budynek ten jest w towarzystwie ogniowém assekurowany, spalić go i kwotę assekuracyjną wlać do kassy miejskiéj. Szanowna Rada municypalna skwapliwie choć po cichu wniosek przyjmuje — i włożywszy na siebie obowiązek zachowania najgłębszéj tajemnicy, deleguje jednego z członków swoich do podpalenia budynku. Wszystko poszło jak najlepiéj; sikawki nadeszły w sam czas.... Budynek zgorzał już był ze szczętem. Towarzystwo ogniowe wypłaciło należną kwotę bez wahania.

Po niejakim czasie jednak, dzięki zapewne niedyskrecyi jednego z pp. Rajców, który niemógł się wstrzymać od opowiedzenia tak oryginalnéj historyjki, wykryła się tajemnica, przyszło do śledztwa i Rada municypalna in gremio dostała się do kozy! W ciągu tego miesiąca sąd karny w Glewicach wydał wyrok w téj sprawie, która zapewne niema w rocznikach sądowych precedencyi. Wszyscy Rajcy skazani zostali na więzienie od 6ciu miesięcy do roku i na kary pieniężne, obok zwrotu kwoty assekuracyjnéj. — Szczegóły tego oryginalnego wypadku znaleźliśmy w *Débatach*, przeoczywszy je w prowincyonalnych *Szląskiej Gazety* wiadomościach.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 3 do 4go stycznia: — Franciszek Stanisław Kłobu-
Cypryan Maiewski z Warszawy. Zygmunt Nowakowski z Binkowic. Ignacy
kowski z Tarnowa. Luigia Gini śpiewaczka opery z Medyolanu.
Woliński z Oderberga. Wojciech Brandys z Wadowic. Pierre Se-
Włodzimirz Dąmbski,
maka z Jass.

Wyjechali: Franciszka Hubicka do Polski. Ludwik ‹‹ anatowicz, Antoni Gwoździewski do Moraw. Ostrawy. Franciszek Popiel do Nissy. Konstancya hr. Brzostowska do Francyi. Bronisław hr. Stadnicki do Tarnowa. Hipolit Rojowski do Bochni.

Odnośnie do odezwy Magistratu w Nr. 293 dziennika „Czas" umieszczonéj podaje się do wiadomości trzecia lista składających dary dla ubogich z powodu uwolnienia od powinszowań Nowego Roku.

JWX. Biskup Łętowski, J. E. JWX. Prałat Schindler, JX. Gładysiewicz Prałat i Administrator Dyecezyi, WX. Kanonik Ignacy Penka.

Z Korpusu C. K. Komendy wojskowéj: JW. Hr. Leiningen C. K. Feldmarszałek, JW. Ripp C. K. Jenerał, WW. C. K. Półkownicy Lastenburg i Wurmb, PP. Majorowie Pöschel, Kussy, PP. C. K. Kapitanowie Raab, Demal, Pidoll, Singer, Kerner, Blasius, Kreindl i Neiman. PP. C. K. Oficerowie 5go batalionu strzelców in gremio. PP. Oficerowie garnizonu: Zippelius, W. Hr. Boos-Waldek adjutant i Jezersty, doktor Rasp, p. August Gulhof, p. Rotter, c. k. komissarz wojenny p. Krausverwalter, p. Brosch rachmistrz. PP. adjutanci Kerner i Ritter, p. Peschke c. k. lekarz sztabowy, p. Neuwürth rachmistrz. PP. urzędnicy c. k. Inspektoratu katastralnego Szerak inspektor, de Ratoliska i Ruziczka komissarze, Pukalski Frisch i Churain komissarze do szacowania, Dworzak geometra, adjunkci Krywult i Kowalski.

Książę G. Lubomirski. Księżna Kamilla Lubomirska. JW. Paszkowski jenerał b. wojsk polskich. P. Lewiecki c. k. major. P. Majewski były senator. P. Iülg professor. PP. Hechel i Jakubowski doktorzy medycyny. P. Antoni Hoelzel senior. P. K. Trejtler. S. v. Miliewski. PP Marasse, Józef Kirchmayer Hr. Stefan Potocki dziedzice dóbr. XX. Karmelici. Jan Kuderski właściciel domu.

Summa trzeciéj Listy		złr.	98	kr.	50.
„ drugiéj	„	„	151	„	26.
Razem	. . . .	złr.	250	kr.	16.

Kraków dnia 3 stycznia 1854 r.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 3 stycznia. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego do granicy był nader mały, lecz więcéj kupowano z próbek na kontraktową dostawę. Żyto już tylko na Michałowicach wolne, gdzie też ruch mocno był ożywiony i dużo kupców z Prus nazjeżdżało się, płacąc po 1—$1\frac{1}{2}$ złp. nad ceny ostatniego targu notowane. Z pszenicy prawie wszystko co zwieziono, sprzedane zostało do Prus na *transito* z odstawą do dworca kolei w Krakowie i na pięknem ziarnie płacono na dzisiejszym targu kleparskim o 20 do 30 kr. wyżéj cen ostatnich. Blisko 500 korcy pszenicy sprzedano do Prus *transito* po 41, $41\frac{1}{2}$ do $42\frac{1}{2}$ złp.; żyta na miejscu blisko 300 korcy po 33—34 złp., a do Galicyi nieco mniéj pszenicy po $11\frac{1}{2}$, $11\frac{3}{4}$ i 12 złr., a za wyborowe ziarno płacono nawet $12\frac{1}{4}$, $12\frac{5}{8}$; żyta tyleż po $9\frac{1}{4}$, $9\frac{1}{2}$, a piękniejsze aż do 10 złr. Jęczmień niemiał pokupu, owies mało co zwieziony, płacony na drobną potrzebę dowolnie. W ogóle $\frac{3}{4}$ targu wyszło za granicę na transito, a to mimo małego z tego względu dowozu, sprzedaż szła bez życia i ceny słabe, tak, iż spekulanci, co byli zwieźli zboże zakupione w Królestwie Polskiém nie zarobili, a na pośledniejszém ziarnie nawet tracili, tak na nie pokupu nie było; gatunki tylko lepsze stale się w cenach utrzymały.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 2go stycznia:* — Metaliki 5-pr. $93\frac{5}{8}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $82\frac{1}{2}$. — Metaliki 4-pr. $73\frac{3}{7}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $116\frac{5}{8}$. — Londyn 11 kr. $19\frac{1}{2}$. Paryż $136\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1377. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 2365. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. $609\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski 4go stycznia. Bankn. austr. ż. 91 pł. $90\frac{1}{2}$. — Pruski kurant żąd. 105, pł. $104\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. $106\frac{3}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{3}{4}$ pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 12. — 20frankowe ż. 33 26 pł. 33 18. — Listy zast. pol. bez kup. ż. $97\frac{1}{2}$ pł. 97. — Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91. pł. $90\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 29 grudnia. Dukat holend. 5 złr. 21 kr. — Dukat ces. 5 złr. 25 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 25 kr. — Rubel ros 1 złr. $49\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 21 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 3 stycznia. Metaliki $93\frac{1}{16}$. — Nowa pożycz. $8?\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1372. Akcye kolei żel. szl. $232\frac{5}{8}$. Agio od złota $21\frac{1}{4}$, od srebra $16\frac{1}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $91\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z d. 3 stycznia. Banknoty austr. $87\frac{1}{4}$ ż. — Banknoty polskie $96\frac{5}{12}$ ż. Listy zastawne polskie dawne $94\frac{1}{4}$ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103\frac{3}{4}$ d. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. 97 ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 90.

URZĘDOWE.

N. 332. C. K. SĄD POKOJU (1287)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Janie Dziwiszu, włośc. z wsi Mogiły pozostałego, z jednéj połowy domu i gruntu pod poz. 103 Tabelli zapisanych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem oznaczonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Józefowi i Maryannie 1mo Dziwiszowéj, 2do Ślufińskim małżonkom, w zupełności przyznanym zostanie. — Kraków dnia 19 grudnia 1853.

(3) L. Rudowski sędzia prez. — W. Korczyński.

Obwieszczenie

Stolarszczyzna i różne sprzęty na placu obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa o godzinie 9téj rano, zaś bydło rogate, konie i wozy na targach właściwych o godzinie 10téj i 11téj przedpołudniem będą w dniu 10 stycznia 1854 r. t. j. we wtorek w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 3go stycznia 1854 r.

Siermontowski, c. k. komornik sądowy.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 3 stycznia.

∞ Żałuję, żeście nieumieścili mojego listu z 26 p. m. jeśli się niemylę, w którym doniósłem wam dwoma dniami pierwéj niż tutejsze dzienniki o rezultacie narad Dywanu z 19go. Porta, jak mówiłem wtedy, przystaje na układy o kwestyą religijną w konferencyi europejskiéj na warunkach, które położyła, lecz oświadczyła zarazem, że niewprzód wyszle pełnomocnika, aż nim gabinet petersburgski na te warunki przystanie. Dzienniki mieszczą miedzy temi warunkami przegląd wszystkich traktatów między Turcyą i Rosyą, i europejską nadal gwarancyą, tudzież wyjście wojsk rosyjskich z prowincyj naddunajskich. Mogę śmiało téj wiadomości zaprzeczyć. Na podobnéj podstawie niktby o możebności układów niemógł myśleć. Warunki Turcyi są skromniejsze i *tyczą się tylko kwestyi religijnéj.* A jednak jest wątpliwość o ich przyjęciu w Petersburgu.

Zapytujecie mię dla czego wątpię, żeby Anglia Francyę do otwartéj obrony (rozumie się drogą wojny) wciągnąć potrafiła. Odpowiadam, że dla tego, że jak widzicie plany Rosyi sięgają daleko i że w nich przenikliwy wzrok Napoleona nie tylko żadnego niebezpieczeństwa dla Francyi, lecz przeciwnie nawet korzyści może widzieć. Napoleon I. i Cesarz Aleksander rozumieli się i zgodzili się z sobą w téj mierze zupełnie w Tylży i późniéj w Erfurcie.

Listy z Bukaresztu donoszą, że dywizya jenerała Fischbach już 28go p. m. była ruchu z Krajowéj ku Kalafatowi.

Depesza telegraficzna z Konstantynopola dnia 22 wieczór o godz. 9éj (daliśmy już depeszę z dnia tego zrana, we wtorkowym numerze) brzmi: „Nota czterech mocarstw przyjętą została przez Portę. Zawieszenie broni, opuszczenie Księstw Naddunajskich, kongres w mieście neutralném, rewizya traktatów, stósowne reformy i ulepszenie stanu chrześcian są proponowane. Wczoraj dnia 21 około 2,500 softów podniosło rozruch, który przytłumiono, a potem miasto było spokojne. Wczoraj wieczór Sułtan zawezwał wojenne parowce francuzkie i angielskie z wojskami lądowemi do stolicy. Noc i następny dzień przeszły spokojnie. Narady w Porcie trwały przez trzy dni. Floty nie poszły na morze Czarne. Riza pasza rozpoczął urzędowanie swoje jako admirał. Achmet pasza idzie do Azyi jako dowódzca, adjutant Sułtana odjechał do Serbii z dwoma firmanami. Traktaty turecko-rosyjskie są zawieszone (względem tego kraju), a Sułtan potwierdza Serbii wszystkie swobody i zostawia jéj do woli żądać protektoratu wszystkich mocarstw."

W innem miejscu czytamy o téj depeszy, iż Wiedeń projektowany był jako miejsce kongresu.

Times w swoim artykule wstępnym mówi, że z dobrego dowiaduje się źródła, iż dwór petersburgski starał się wciągnąć Szwecyę do sprawy wschodniéj i żądał od tego państwa, aby porty szwedzkie i morze baltyckie zamknięte były dla wojennych statków francuzkich i angielskich. *Times* wnosi z tego, jak niemniéj z przymierza Rosyi z Persyą i zabiegów tego państwa w Afganistanie, iż Cesarz Wszech Rosyi niemyśli o pokoju, a Anglia innemi środkami spór zakończyć musi. Wyrazy te *Timesa* nabierają znaczenia tém większego w obec depeszy telegraficznéj ze Stokholmu z dnia 27 grudnia która brzmi: „*Aftonbladet* donosi, iż do tajnego wydziału sejmowego nadeszło pismo królewskie, wedle którego rząd postanowił na przypadek wojny zachować ścisłą neutralność. Z Danią zawarty został traktat względem wspólnego działania na morzu."

Według dzienników niemieckich *Monitor* z d. 30 grudnia ma zawierać oświadczenie, iż uważa „przyjęte w Konstantynopolu propozycye pokoju jako ultimatum przeciw Rosyi." Wszakże w dziennikach francuzkich z 31go znajdujemy notę *Monitora* w tych słowach: „Ostatnie nowiny które nas dochodzą z Konstantynola, głoszą że Dywan zgadza się zupełnie z reprezentantami Francyi, Anglii, Austryi i Prus, co do warunków pod jakiemi Porta mogłaby z honorem wziąść udział w przywróceniu pokoju." Czyliżby więc ta zgoda Dywanu i reprezentantów miałaby być uważana w depeszy podanéj przez niemieckie dzienniki jako ultimatum przeciw Rosyi?

National Ztg zaprzecza doniesieniu *Gazety Krzyżowéj* pod względem mobilizacyi całéj armii rossyjskiéj. Odnosi się ono do dawnego bardzo rozporządzenia nakazującego uzbrojenie i skompletowanie żołnierzy tak w linii jako i w rezerwie. Co się tyczy saméj mobilizacyi, pomienione pismo utrzymuje, iż 6 korpusów armii czynnéj zawsze są w Rossyi na stopie wojennéj, a teraz tylko rezerwy kompletują i uzupełnienie to przesyłają do właściwych korpusów. Armia wewnętrzna (znana pod nazwą straży) uzupełniana jest tym samym sposobem, i w potrzebie musi wyjść w pole jako armia czynna. Natomiast nie powołano ani pierwszego ani drugiego wezwania, coby nastąpić musiało, gdyby całą armię mobilizowano.

W Aoście w Sardyńskiem były rozruchy z powodu zboża. Burzyciele wszakże za namową Biskupa, Syndyka i hr. Crotti złożyli broń, drobne tylko tłumy przebiegają góry, a strzelcy ścigają ich. Srodki wojskowe zapobiegną zapewne dalszym rozruchom.

Allokucya Ojca ś. wydana z powodu sporu kościelnego w Badeńskiem użala się, iż rząd badeński obiecując użalania swoje przed stolicę apostolską przedstawić, ani tego nie uczynił, ani też kościoła trapić nie zaniechał, i księży niechcących od obowiązków swoich odstąpić, karał grzywnami i więzieniem. W końcu wzywa Papież arcybiskupa Fryburgskiego do wytrwałości. Allokucyę tę podamy późniéj.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. barometr. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
3	2	324‴43	— 2° 8	95 4	wschodni słaby	pochmurno			
„	10	326 38	— 4° 0	97 8	spłzachodni średni	„	popołudniu śnieg	— 2°1	6°8
4	6	326 76	— 7° 0	97 1	północny słaby	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.